

Matylda Łazarczyk

Bełchatów

CZY BARACK OBAMA PODAŻA ŚLADAMI JOHNA F. KENNEDY’EGO?

Co łączy Baracka Obamę z Johnem F. Kennedym? Dlaczego Obama został nazwany „czarnoskórym Kennedym” przez niemieckiego dziennikarza – Christopha von Marschalla¹? Co sprawiło, że Amerykanie widzą w Obamie Kennedy’ego? Pytań nasuwa się wiele, ale co do jednego możemy być przekonani. Barack Obama swoim zwycięstwem dał Amerykanom tyle radości, co niegdyś John F. Kennedy. Obaj charmatyczni przywódcy stali się symbolem przełomu w sposobie prowadzenia polityki w Białym Domu oraz zwiastunem spełnienia się amerykańskiego marzenia. Zdecydowałam się na sformułowanie podrozdziału w postaci pytania, gdyż – jak później wykażę – autorytetem przywódczym Baracka Obamy nie jest John Kennedy, lecz prezydent wywodzący się z Partii Republikańskiej.

Nie tylko wybór Baracka Obamy na prezydenta USA był zaskoczeniem. Także Johnowi F. Kennedy’emu swego czasu dawano niewielkie szanse na zwycięstwo. W przypadku Obamy główną przeszkodą była rasa i brak politycznego doświadczenia, zaś jeśli chodzi o Kennedy’ego, największą barierę stanowiła jego wiara, bowiem Kennedy był katolikiem. Ponadto obaj kandydaci w momencie ubiegania się o fotel prezydenta byli stosunkowo młodzi, co było postrzegane raczej jako ich wada aniżeli zaleta.

Tytułem wstępu, przybliżę nieco postać prezydenta J. F. Kennedy’ego, jak również jego drogę do Białego Domu. Joseph Fitzgerald Kennedy urodził się 29 maja 1917 r. w Brooklinie (Massachusetts). Kennedy pochodził z wyższych warstw społecznych, a jego rodzina żywo interesowała się polityką. Dziadkowie Johna F. byli liderami Partii Demokratycznej w Bostonie. Jeden z nich – John „Honeyboy” Fitzgerald – był pierwszym irlandzko-amerykańskim burmistrzem Bostonu. Ojciec 35. prezydenta USA był jednym z pierwszych stronników Franklina Roosevelta. Służył Nowemu Ładowi jako prezes Komisji Papierów Wartościowych i Giełd, zaś w latach 1938-1940 pełnił obowiązki ambasadora USA w Wielkiej Brytanii².

Ojciec Johna – Joseph Patrick Kennedy – przygotowywał synów do rozpoczęcia kariery politycznej. W okresie młodości to starszy syn państwa Kennedych – Joseph Patrick junior wykazywał większe zainteresowanie polityką i to w nim widziano przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Tymczasem nieoczekiwany wypadek losowy spowodował, że Joseph P. poniósł przedwczesną śmierć (został zestrzelony

¹ Ch. von Marschall, *Barack Obama. Czarnoskóry Kennedy*, Warszawa 2008.

² H. Brogan, *John Fitzgerald Kennedy*, Wrocław 2003, s. 22.

przez Niemców w czasie lotu bojowego na terenie Europy), w związku z czym oczekiwaniom i ambicjom ojca musiał sprostać młodszy syn – John F.

Młody Kennedy nie należał do prymusów. W szkole był przeciętnym uczniem. Wiele osób twierdziło, że wychowywał się w cieniu swojego starszego brata, co być może przyczyniło się do tego, że w okresie młodzieńczym John był bardziej obojętny na treści naukowe. Z kolei, niepodważalnym atutem Johna F. była jego łatwość nawiązywania kontaktów (był duszą towarzystwa) oraz nieodłączny optymizm. Istniała tylko jedna rzecz, która mogła w znaczącym stopniu niepokoić jego rodzinę. Otóż, John był chorowitym dzieckiem, a z czasem doszły jeszcze dolegliwości kręgosłupa. Z uwagi na słaby stan zdrowia John F. często przebywał w szpitalu. Miał wtedy czas na czytanie książek, które stanowiły jedną z jego pasji. Rodzice chcieli, aby młodszy syn podjął studia w Uniwersytecie Harvarda. Jednak on nie chciał być ciągle porównywany do swojego starszego brata, który kontynuował studia na najbardziej prestiżowej uczelni w USA. Postanowił aplikować do Princeton. Jednakże choroba uniemożliwiła mu podjęcie studiów w Princeton w terminie, co poskutkowało tym, że gdy poczuł się lepiej, zdecydował, że rozpocznie studia w Harvardzie. Błysnął w końcówce studiów, kiedy to napisał pracę dyplomową: *Why England slept (Dlaczego Anglia spała)*, za którą otrzymał drugą nagrodę w dziedzinie nauk politycznych. Ponadto książka trafiła do druku, po czym została sprzedana w liczbie 80 tys. egzemplarzy. Dzięki tej publikacji 24-letni John Kennedy stał się znaną postacią w Stanach Zjednoczonych, z dobrymi perspektywami na przyszłość⁴.

W Ameryce politycy poddawani są tzw. testowi przydatności (*availability*), który jest nieco inny dla Demokratów i Republikanów. Ów test musiał przejść również John F. Kennedy. Rzec można, że wynik testu Kennedy'ego nie zachwyił w porównaniu do innych kandydatów, a wręcz napawał niepokojem. Stan, z którego wywodził się Kennedy nie należał do stanów priorytetowych, tak jak Nowy York czy Illinois. Dlatego też Kennedy, nie mógł uchodzić za faworyta. Ponadto na niekorzyść demokracji działał jego stosunkowo młody wiek, co skutecznie wykorzystywał Lyndon Johnson, zwracając się w sarkastyczny sposób do Johna Fitzgeralda „chłopcze”⁵. Trudno było także doszukać się zasług Kennedy'ego w czasie jego kadencji w Izbie Reprezentantów i w Senacie. Niejasne było również stanowisko demokracji z Massachusetts odnośnie komunizmu. Na domiar złego, dla części amerykańskiego społeczeństwa pod znakiem zapytania była legalność interesów prowadzonych przez klan Kennedych, a zwłaszcza przez ojca Johna F. Niektórzy z obawą podchodzili do tego, że Kennedy był katolikiem, bowiem w USA dominującą religią jest protestantyzm, a w szczególności babtyści i metodyści⁶.

Wygrana w wyborach prezydenckich była dla Johna F. Kennedy'ego nie lada wyczynem, któremu zapewne nie sprostałby, gdyby nie trzyletni okres wytężonej pracy, niezawodnych kalkulacji i szczęścia, które w walce o władzę jest nieocenionym

⁴ L. Pastusiak, *Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa 2005, s. 765.

⁵ H. Brogan, *John*, s. 14.

⁶ *Ibidem*, s. 13-14.

darem. Tym, co pozwoliło Johnowi F. Kennedy'emu zwyciężyć, była bez wątpienia jego pewność siebie i determinacja. Nie przeszkadzały mu komentarze na temat jego zbyt młodego wieku. W dodatku domniemanie o „nieczystych” interesach ojca nie było w stanie zbić go z tropu. Jedyne, co mogło wprowadzić Kennedy'ego w zakłopotanie, to jego poprzednik w Białym Domu, którego popularność nie zmalała, nawet po dwóch kadencjach. Dwight David Eisenhower cieszył się tak dużym uznaniem społecznym, że gdyby istniała możliwość pozostania na trzecią kadencję w Białym Domu, na pewno uzyskalby wystarczające poparcie ze strony swoich rodaków. Mocną stroną Kennedy'ego było to, że nie bał się nowych wyzwań. Był człowiekiem stworzonym do walki, nawet w niesprzyjających warunkach. Podobnie było w przypadku Obamy. Początkowo żona Baracka, Michelle z rezerwą podchodziła do politycznego zapału męża. Toteż Barack obiecał małżonce, że jeżeli jego start się nie powiedzie i przegra wybory prezydenckie w 2008 r., już nigdy nie będzie ubiegał się o prezydenturę. W przypadku obu prezydentów niegasnąca nadzieja pomogła im uwierzyć w siebie, dzięki czemu marzenie o urzędowaniu w Białym Domu się ziszcilo.

Obama, podobnie jak Kennedy, opowiada się za budowaniem silnej Ameryki, ale ciemnoskóry demokrat wyraźniej podkreślał potrzebę zmiany politycznego stylu w Waszyngtonie. Obaj prezydenci zyskali miano showmanów. Kennedy, w czasie kiedy telewizja dopiero stawała się najpopularniejszym medium, potrafił zrecznie wykorzystać ją do autoprezentacji. Dzięki jego sugestiom konferencje prasowe transmitowano na żywo, co pozwoliło mu umocnić swoją pozycję polityczną: „Kennedy jako pierwszy prezydent prawdziwie telewizyjny miał szansę wykorzystać dyskurs publiczny w nowych realiach. I skorzystał z niej w pełni, nadając wielkie znaczenie stylowi politycznemu⁷. Jak na owe czasy takie przedsięwzięcie było nie tylko nowatorskie, ale przede wszystkim przyczyniło się do wielkiego sukcesu demokracji z Massachusetts. Skuteczność stylu Kennedy'ego opierała się na szczególnym połączeniu psychologicznego i symbolicznego wymiaru dyskursu publicznego. Kennedy uchwycił to, co wkrótce dzięki telewizji stało się normą w amerykańskiej demokracji. Jego publiczne wystąpienia udowodniły, jak wielka jest rola dyskursu publicznego⁸. Poprzez występy w telewizji Kennedy i Obama stali się ulubieńcami Amerykanów. W XX w. ludzie z zaciekawieniem wsłuchiwali się w treści, jakie przekazywał im Kennedy, zaś w XXI w. to Obama stał się jednym z najlepszych politycznych mówców. Tak, jak niegdyś John Kennedy, dziś Barack Obama wykorzystuje środki masowego przekazu do walki o głosy wyborców, a także do komunikowania się ze swoim narodem. W czasach Kennedy'ego hitem była telewizja, zaś obecnie Obama trafia zwłaszcza do młodego odbiorców za pomocą Twittera.

John F. Kennedy należał do ludzi, których nie przerażały nowe wyzwania. Był zawsze uśmiechnięty, prezentował się doskonale niczym hollywoodzki aktor. Nawet w obliczu bólu chciał pokazać Amerykanom, że życie staje się łatwiejsze, kiedy czło-

⁷ B. Szklarski, *Przywódczość symboliczna: między rządzeniem a reprezentacją. Amerykańska prezydentura końca XX wieku*, Warszawa 2006, s. 99.

⁸ *Ibidem*, s. 102.

wiek myśli pozytywnie. Symbolem optymizmu Kennedy'ego był jego promienny uśmiech, entuzjazm, jak również rozluźniony, ale jednocześnie poważny sposób bycia. Kennedy tak był przywiązany do swojego uśmiechu, że gdy magazyn „Time”, który nadał mu miano człowieka roku 1961, opublikował jego portret z poważnym wyrazem twarzy, czuł się urażony. Prezydentura była tym, co dodawało Kennedy'emu skrzydeł. Jego współpracownicy dostrzegali w nim radość z faktu bycia prezydentem. Swoją pozytywną energią John „zarażał” innych, co sprawiało, że jego doradcy mieli większą motywację do wykonywania powierzonych im zadań. Kennedy uwielbiał trudne wyzwania i ryzyko. Porażki go nie deprymowały. Wprost przeciwnie, po wszelkich niepowodzeniach był jeszcze bardziej zdeterminowany do działania⁹.

Przemówienia Johna Kennedy'ego były niemal tak samo porywające, jak obecnie mowy Obamy. Kennedy uchodził za dobrego mówcę, ale starał się nie bazować na argumentach emocjonalnych, które tylko na krótko metę są atrakcyjne dla odbiorcy. John znacznie chętniej powoływał się na fakty, używając przy tym logicznej argumentacji. Emocje stanowiły dla niego jedynie uzupełnienie faktów. Nawet z natury nużące mowy prawne John F. potrafił przedstawić w sposób ciekawy. W przemówieniach Kennedy'ego nie brakowało także humoru, aczkolwiek dygresje nie mogły przyćmić właściwego tekstu wystąpienia¹⁰.

Od najmłodszych lat ulubionym zajęciem Johna F. oprócz marynarki wojennej była polityka zagraniczna, w której jednocześnie czuł się ekspertem. W 1945 r. miał okazję uczestniczyć jako dziennikarz w założycielskiej konferencji ONZ oraz relacjonować wybory parlamentarne w Wielkiej Brytanii¹¹. W momencie kiedy obejmował urząd prezydenta, sytuacja międzynarodowa na świecie była skomplikowana, ale Kennedy nie bał się nowych wyzwań i odważnych decyzji. Podejmował trudne rozmowy z Sowietami. Starał się załagodzić konflikt irlandzki. Ponadto duże znaczenie miały dla niego stosunki z Berlinem, gdzie wypowiedział znamienne słowa „*Ich bin ein Berliner*” (jestem berlińczykiem). Obama także nie zapomina o Europie. Podróżując w maju 2011 r. po Europie, w Irlandii oznajmił, że jest Irlandczykiem, zaś w Polsce powiedział, że po części czuje się Polakiem, gdyż przez wiele lat zamieszkiwał Chicago - amerykańskie miasto, w którym Polacy mają swoją dzielnicę.

Ogromne znaczenie dla popularności 35. prezydenta USA miało zapoczątkowanie lotów promów kosmicznych NASA. To, co stanowiło o sukcesie Kennedy'ego, Barack Obama postanowił zakończyć. Już nie zobaczymy wzbijających się w powietrze wahadłowców. Ostatni z nich – Atlantis – właśnie zakończył swoją ostatnią podróż kosmiczną (21.07.2011 r.). Decyzja Obamy przyczyniła się do końca pewnej epoki w dziejach Stanów Zjednoczonych i świata, której prekursorem był John F. Kennedy. Jeżeli pracownicy NASA przy wsparciu Obamy bądź też innego prezydenta (jeśli w 2013 r. nastąpi zmiana warty w Białym Domu) w przeciągu kilku lat nie zbu-

⁹ J. A. Barness, *John F. Kennedy on Leadership. The Lessons and Legacy of a President*, New York 2005, s. 54.

¹⁰ Ibidem, s. 90-96.

¹¹ H. Brogan, *John*, s. 39.

dują nowych promów kosmicznych, można będzie mówić o upadku dominacji Ameryki w badaniach nad podbojem kosmosu i zaprzepaszczeniu wkładu, jaki włożył w rozwój NASA prezydent Kennedy.

Christoph von Marschal w swojej książce pt. *Barack Obama. Czarnoskóry Kennedy*, zredagowanej jeszcze przed wygraną Obamy w wyborach prezydenckich 2008, nazwał demokratę, czarnym Kennedym, czy jak wielu Amerykanów mawia „Kennedym naszego pokolenia”. Niemiecki dziennikarz w następujący sposób wypowiedział się o Afroamerykaninie: „Obama jest dla Ameryki tą niespełnioną obietnicą, która będzie spełniona – czarny F. Kennedy”¹². W książce Marschala nie ma zbyt wielu odniesień i porównań ciemnoskórego demokraty do Johna Kennedy’ego. Autor więcej uwagi poświęca kampanii wyborczej i drodze Obamy na szczyt. Zatem, tytuł książki jest jedynie inspiracją do tego, w jaki sposób można postrzegać demokratę z Chicago. Dla wielu Amerykanów jest on bezsprzecznie synonimem powrotu do sposobu sprawowania władzy w stylu Kennedy’ego, ale nie jego wiernym odwzorowaniem: „Porównuję Obamę do Kennedy’ego, bo widzę podobne reakcje społeczeństwa na jego kandydaturę. Amerykanie są w podobny sposób zmęczeni przeszłością i obowiązującą polityką. Konkurencją Obamy jest pokolenie, które za chwilę będzie odchodzić, starsi panowie w czarnych garniturach i z białymi włosami. Obama, podobnie jak Kennedy, wychodzi z propozycją zdecydowanej zmiany w sposobie myślenia o relacjach USA ze światem”¹³. Obama stał się symbolem nowoczesnej prezydentury, otwartej na rozwiązywanie problemów współczesnego świata. Prezydentury, której wysoką poprzeczkę w latach 60 zawiesił John F. Kennedy.

Pomimo wyraźnych podobieństw obu prezydentów są też istotne różnice, które wskazują na to, że droga Obama do Białego Domu była dużo bardziej skomplikowana. Tym, co wspólne dla Obamy i Kenned’ego, to przynależność do tej samej partii, ukończenie studiów w elitarnym Uniwersytecie Harvarda (z jedną różnicą – Obama jest absolwentem prawa, Kennedy nauk politycznych) oraz młody wiek w momencie ubiegania się o urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych. Oprócz tego w sytuacji zagrożenia Kennedy i Obama opowiadali się po stronie pokoju, ale zarówno jeden, jak i drugi nie odciął się zupełnie od problemów wojennych (pierwszy prowadził wojnę w Wietnamie, zaś drugi kontynuuje dwie wojny – w Iraku i Afganistanie). Z tą tylko różnicą, że Kennedy odbył służbę wojskową, pływał w okrętach marynarki wojennej, a Obama nigdy nie miał okazji przebywać na froncie. Kennedy od najmłodszych lat był przygotowywany przez ojca do sprawowania funkcji publicznych, dzięki czemu przed prezydenturą zdobywał doświadczenie jako kongresmen i senator. Obama musiał dochodzić do wszystkiego samodzielnie, poprzez co jego doświadczenie polityczne jest niewielkie. Rodzinę Kennedych można było zaliczyć do amerykańskiego establishmentu klasy wyższej, zaś rodzice Obamy byli na pograniczu klasy niższej i śred-

¹² Ch. von Marschall, *Barack*, s. 205.

¹³ Idem, *Obama rozczaruje Europę, ale Europa i tak go będzie kochać*, [w:] *Odziedziczona rewolucja. Dlaczego Obama, dlaczego teraz, co dalej z Ameryką?*, red. E. Sarnacka-Mahoney, Warszawa 2009, s. 99.

niej. Obama jest pierwszym prezydentem Mulatem. Kennedy był pierwszym katolickim prezydentem w historii USA. W momencie objęcia władzy przez Kennedy'ego sytuacja gospodarcza nie była tak katastrofalna, jak teraz, kiedy to Ameryka może okazać się wkrótce bankrutem. Kennedy miał może nieco trudniejszą kampanię wyborczą, ponieważ musiał przekonać wyborców, że będzie co najmniej tak samo dobrym prezydentem, jak jego sławny poprzednik Eisenhower. Obama nie musiał niczego udowadniać. Wyborcy wiedzieli od początku, że jest on przeciwieństwem wyjątkowo mało popularnego, zbliżającego się do schyłku swojej prezydentury – George'a W. Busha. Od Obamy oczekiwano przede wszystkim „łagodniejszego” sposobu podejścia do władzy i skutecznej walki z bezrobociem. Toteż do końca nie możemy mieć pewności, czy Barack Obama zechciałby określić siebie przydomkiem „czarny Kennedy”.

Już we wstępie można wyczytać, że ciemnoskóry prezydent wybrał innego przywódcę za wzór do naśladowania. W dodatku prezydenta, który nie wywodził się z Partii Demokratów. Mowa o Abrahamie Lincolnie, który dla Baracka Obamy jest ikoną najlepszego wodza w dziejach Ameryki Północnej. Obama swój start w wyborach prezydenckich 2008 r., ogłosił w 2007 roku właśnie w mieście Lincolna. Niezpodstawne jest przeświadczenie, że niemal nad każdą decyzją Obamy czuwa „duch Lincolna”: „W czasie swojej kampanii prezydenckiej Obama często zaznaczał, że Lincoln był jego ulubionym prezydentem. Przyznał reporterom, że pewnego razu podczas sporu w Senacie miał ochotę uciec i udać się do Pomnika Lincolna, aby odechnąć i przypomnieć sobie wszystkie ciężkie chwile przez jakie przeszły Stany Zjednoczone”¹⁴.

Co sprawiło, że możemy mówić o wyjątkowym przywództwie 16. prezydenta USA? Abraham Lincoln to ulubieniec Amerykanów od wielu lat. Wygrał większość plebiscytów na najlepszego prezydenta w historii USA. Sekretarz stanu, John Hay, określił Lincolna mianem „największej osobowości od czasów Chrystusa”¹⁵. Abraham urodził się 12 lutego 1809 r. w Hodgenville w stanie Kentucky. Lincoln w przeciwieństwie do Kennedy'ego nie miał dogodnych warunków do nauki. Jego sytuacja rodzinna była zbliżona do sytuacji Baracka Obamy. Rodzice Abrahama byli biedni, bez wykształcenia. Nie zachęcali go do nauki, a wręcz go od niej odciągali (w szczególności jego ojciec). Angażowano go często do wykonywania różnych prac fizycznych (m.in. orał, siał, wycinał drzewa). Wysiłek fizyczny nie był szczytem marzeń Lincolna. Abraham, jeśli tylko mógł, wolał poświęcać swój czas na czytanie książek i rozmowy z ludźmi. „Mimo że nikt i nic nie zachęcało do nauki, Abe potrafił zdobyć jak najwięcej wiedzy. Kiedy znalazł więc książkę, miał trochę wolnego czasu i kawałek świeczki – czytał. Czytał między innymi Bajki Ezopa, Robinsona Crusoe i Biblię. Kiedy orał, robił przerwę, aby koń mógł odpocząć, on zaś wyciągał książkę Parsona Weema o życiu Jerzego Waszyngtona. Książkę tę Abe pożyczył. Niestety, zamoczył

¹⁴ S. Kaczmarek, *Inauguracja w stylu Lincolna*, <http://www.polska-usa.pl/prezydenci/inauguracja-w-stylu-lincolna> [23.07.2011].

¹⁵ L. Pastusiak, *Prezydenci*, s. 307.

się i musiał odpracować za nią 3 dni, ale posiadał ją na własność, co sprawiło mu ogromną radość¹⁶. Samodyscyplina i zapał do nauki pomogły mu wzbić się na intelektualne wyżyny, dzięki czemu w przyszłości mógł zostać prawnikiem, a następnie prezydentem.

Tym, co wyróżniało Abrahama Lincolna spośród innych polityków, był jego pozytywny stosunek do mniejszości murzyńskiej. Lincoln uważał, że niewolnictwo powinno być zniesione, gdyż każdy człowiek ma prawo do godnego życia. Także czarni. Jeśli tylko ciemnoskórzy uczciwą pracą i inteligencją zasłużą na nagrodę, nie powinno im się jej odbierać: „Jeśli kolor skóry jest elementem zasadniczym – mówił – i biały człowiek rości sobie prawo do zniewolenia człowieka o ciemniejszej skórze, to może nadejść moment, że biały człowiek zostanie kiedyś zniewolony przez człowieka o jeszcze jaśniejszej skórze. Jeśli zaś przewaga intelektualna stanowi uzasadnienie niewolnictwa, wówczas każdy, kto będzie miał w tym interes, będzie mógł zniewolić innego człowieka¹⁷. Wizja Lincolna o równości szans była nowatorska jak na XIX w. Jednak nie należy zapominać, że i w tym przesłaniu 16. prezydent USA kierował się zdrowym rozsądkiem, co wiązało się z tym, że na wysokie stanowiska zdecydowanie nie był skłonny mianować Murzynów. Wobec tego, gdyby Barack Obama żył w czasach Abrahama Lincolna, najprawdopodobniej nie miałby szans na zostanie senatorem, nie wspominając już o prezydenturze.

Tym, co wspólne dla Obamy i Lincolna, to bezpośredni sposób komunikacji i nieprzeciętna zdolność zjednywania sobie słuchaczy: „Tak jak Lincoln Obama uwielbia słowa, wierzy, że retoryka i oratorstwo mogą zmienić myślenie ludzi. Ponadto Obama w podobny sposób mówi o różnych rzeczach i jest tak samo pewny siebie podczas debat, co osiąga nie przez ogniste oratorstwo, ale przez spokojne usposobienie oraz uzasadnione argumenty” – mówi dla CBS News Douglas Brinkley profesor historii z Uniwersytetu Rice i historyk prezydencki¹⁸. Kolejnym argumentem, który wskazuje na zbieżną osobowość obu panów, jest ich otwartość na drugiego człowieka, chęć bycia jak najbliżej ludzi i ludzkich problemów. Lincoln zawsze z niecierpliwością oczekiwał gości w Białym Domu. Podobnie Barack Obama wraz z żoną Michelle często goszczą w głównej mierze dzieci w ogrodach prezydenckiej posiadłości. Już Lincoln swoją otwartością do ludzi sprawiał, że ochroniarze musieli wzmocnić czujność. Obama również nie ułatwia zadania Secret Service. Jak tylko jest ku temu sposobność wita się z tłumem (często wbrew woli ochroniarzy). Podczas ostatniej podróży do Europy (maj 2011 r.) widoczny był gest Obamy, jaki wykonał w kierunku pewnej Angielki, która rozmawiała przez telefon komórkowy. Ku zdumieniu tłumy i ochroniarzy prezydent USA zabrał dziewczynie telefon i zaczął rozmawiać z jej mamą. Wrażliwość oraz pragnienie bycia jak najbliżej ludzi jest istotnym czynnikiem mobilizującym dla przywódcy, który sprawia, że społeczeństwo darzy większym zaufaniem swego wodza.

¹⁶ Ibidem, s. 309.

¹⁷ Ibidem, s. 312.

¹⁸ S. Kaczmarek, *Inauguracja*.

Poprzednicy ciemnoskórego demokrata niejednokrotnie wpatrywali się w obraz Abrahama Lincolna w Waszyngtonie, szukając oddechu od codziennych spraw, natchnienia i wsparcia. W związku z czym Obama nie jest pierwszym prezydentem, który wzoruje się na Lincolnie. Szesnasty prezydent Stanów Zjednoczonych był wciąż żywy w pamięci bynajmniej części jego następców: „Każdy z prezydentów idąc korytarzem myślał o Lincolnie. Wpatrywali się w jego portret. Richard Nixon zwykł pić gin, a służby specjalne zabierały go przed pomnik Lincolna w nocy, aby mógł z nim „porozmawiać” – mówi Brinkley. – Theodore Roosevelt miał pukiel włosów Lincolna w pierścieniu, który nosił”¹⁹. Takie postaci jak Abraham Lincoln, Martin Luter King potrafiły stworzyć wyjątkową atmosferę, zjednoczyć kraj nawet w dobie różnych kryzysów. Nic więc dziwnego, że Barack Obama chciałby być chociaż w niewielkim stopniu taki jak oni.

Rozwój politycznej kariery Lincolna i Obamy przypada na stan Illinois, chociaż stany pochodzenia obu prezydentów są różne (Kentucky, Hawaje). Obaj zdobyli wykształcenie prawnicze, co dało im solidne podstawy do późniejszych wystąpień publicznych, które niekiedy można porównać do biblijnych przypowieści. Przed prezydenturą sprawowali zaledwie czteroletnią kadencję w Kongresie Stanów Zjednoczonych. Zarówno w przypadku Lincolna, jak i Obamy najważniejszą osobą w ich życiu była matka. Cała inauguracja Baracka Obamy przypominała 12 - dniową podróż Abrahama Lincolna z Filadelfii do Waszyngtonu (mijając po drodze takie miasta, jak Nowy Jork, New Jersey i Pensylwania). Obama przemierzał tę samą trasę, aby upamiętnić szlak Lincolna. Podczas zaprzysiężenia 44 prezydent USA korzystał z Biblii Lincolna. W 150 rocznicę zaprzysiężenia na urząd prezydenta Abrahama Lincolna, Barack Obama wspomniał, że czcigodny prezydent Lincoln nauczył Amerykanów, że nie należy dzielić kraju w kategoriach Północ i Południe, że Ameryka jest ponad podziałami. Niezależnie od koloru skóry, wszyscy ludzie są Amerykanami, zaś to, co ich dzieli, nie jest i nie może być silniejsze od tego, co ich łączy. Dlatego też „nowe narodziny wolności” prezydenta Lincolna wciąż rozbrzmiewają w sercach rodaków²⁰.

Tak wiele jest odniesień Baracka Obamy do Abrahama Lincolna, że wszelkie inne porównania okazują się być bezskuteczne. Ciemnoskóry demokrata od początku głosił, że jest wielkim orędownikiem 16. prezydenta USA. Uważa, że jego prezydentura to w pewnym sensie także zasługa Lincolna, który przyczynił się do zniesienia niewolnictwa. Podążając za ideą swojego wielkiego poprzednika, Obama kontynuuje przesłanie o jedności Ameryki: „Zostaję zatem przy Lincolnie, który jak nikt przedtem rozumiał refleksyjną funkcję naszej demokracji oraz jej ograniczenia. Pamiętamy moc i głębię jego przekonań, jego niezłomny opór wobec niewolnictwa i jego przeświadczenie, że podzielony dom musi runąć [...] Chcę wierzyć, że Lincoln ani przez chwilę nie zrezygnował ze swoich przekonań dla osiągnięcia doraźnych celów. Dążył do

¹⁹ Ibidem.

²⁰ B.Obama, *Presidential Proclamation--150th Anniversary of the Inauguration of Abraham Lincoln*, <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/03/04/presidential-proclamation-150th-anniversary-inauguration-abraham-lincoln> [23.07.2011].

utrzymania równowagi między dwiema sprzecznymi myślami: że trzeba rozmawiać i szukać porozumienia właśnie dlatego, że jesteśmy niedoskonali i nigdy nie możemy działać tak, jakbyśmy mieli pewność, że Bóg jest po naszej stronie, i że czasami musimy mimo to podejmować działania, jak gdybyśmy tę pewność mieli, licząc na to, że opatrność uchroni nas przed błędem²¹. Lincoln jest i najprawdopodobniej pozostanie fenomenalnym przywódcą dla Baracka Obamy, a także dla jego następców. Amerykanie uwielbiają wielkie osobowości, a do takich z pewnością należeli Thomas Jefferson, Franklin Delano Roosevelt, Abraham Lincoln, John Fitzgerald Kennedy i wielu innych bardziej bądź mniej znanych przeciętnemu odbiorcy. Bez względu na to, do którego ze swoich poprzedników Barack Obama zechce się odnieść dziś, tudzież w przyszłości, wciąż pozostanie aktualne przesłanie Johna F. Kennedy'ego „[...] nie pytajcie, rodacy, co kraj może zrobić dla was, lecz co wy możecie zrobić dla swojego kraju²². Albowiem nie istnieją idealni przywódcy, a sprawowanie władzy, jak również dążenie do dobrobytu i szczęścia jest wspólnym zadaniem rządzących i społeczeństwa.

Summary

DOES BARACK OBAMA FOLLOW THE FOOTSTEPS OF JOHN F. KENNEDY?

Does Barack Obama follow the footsteps of John F. Kennedy? Some people may ask this question. Many commentators suggest that Barak Obama resembles President Kennedy. Christoph von Marschall even called him „Black Kennedy”. Obama's numerous gestures may make him similar to his White House Predecessor, but does he indeed want to be like Kennedy? Well, in fact there is also another president who fascinated Barack Obama so much that Obama's inauguration ceremony was very much alike his idol's. This is Abraham Lincoln, a great man, who inspired not only the Dark-Skinned Democrat, but also most Americans. The purpose of this work was to look for common traits of Barack Obama, John F. Kennedy and Abraham Lincoln. The analysis of their biographies helped the author find various similarities in these Presidents' characters and learn more about their lives. So let us move back in time into the old world of the two Great Predecessors of the Dark-Skinned President of the United States.

²¹ B. Obama, *Odwaga nadziei. Moja droga życiowa, wartości i ideały polityczne*, Warszawa 2008, s. 116.

²² L. Pastusiak, *Prezydenci*, s. 772.